



Fot. z muzeum przy cukrowni w Szamrajówce

Polacy na ziemi kijowskiej na przełomie XIX i XX wieku

# Casus rodu Linsenbarthów

Z pocztówki od babci Marii Linsenbarth, jaka dotarła do Polski w 1933 r. z Białej Cerkwi, wynika, że dziadek Józef już nie żyje, a brat mojego Ojca Jerzy jest dyrektorem cukrowni i prosi, aby więcej do nich nie pisać, bo to może jemu zaszkodzić. Na tym kontakt się urwał i dotąd nie wiem, jakie były ich dalsze losy.

## Adam Linsenbarth

**W**iadomość z 24 lutego 2022 roku o agresji Rosji na Ukrainę sprawiła, że wspomnienia z dalekiej przeszłości wróciły do mnie ze zdwojoną siłą. 17 września 1939 r. zapamiętałem bardzo dokładnie. Miałem wtedy prawie 8 lat i właśnie dotarliśmy z Mamą ze Starogardu, gdzie mieszkaliśmy razem z Ojcem, do majątku państwa Krupskich w okolicy Nowogródka, gdzie już przebywa-

li inni uciekinierzy z Pomorza. Po kilku dniach przypadkowo spotkaliśmy na rynku w Nowogródku mojego wujka Czesława Waligórę, który zabrał nas do Zasula, małej osady położonej o kilka kilometrów od ówczesnej granicy Polski z Rosją. Dojechaliśmy tam samochodem około 11 wieczorem, ciesząc się ze spotkania z rodziną. Po północy usłyszeliśmy łomotanie do drzwi. To byli żołnierze sowieccy. Postawili nas wszystkich pod ścianą z rękami do góry, zrewidowali i kazali oddać broń.

Byliśmy pewni, że to już koniec. Okazało się jednak, że kazali mężczyznom, którzy przyjechali samochodami, pomagać wozić rannych, a nam dali spokój. To rodziło pewną nadzieję, podobno mężczyźni ci byli później przetrzymywani w więzieniu w pobliskich Stołpcach, ale niestety ostatecznie wszelki ślad po nich zaginął. Po kilku tygodniach miejscowa ludność uprzedziła nas o groźbie wywózki na Sybir. Uciekaliśmy furmankami do Stołpc, a dalej koleją do Brześcia. W końcu dosta-

Strona obok: Pracownicy Działu Głównego Mechanika w cukrowni w Szamrajówce.  
Pośrodku siedzi w fotelu dziadek autora Józef Linsenbarth (w długich butach, z kapeluszem na kolanach), Szamrajówka, ok. 1895 r.

liśmy się przez zieloną granicę (łodziami przez Bug) do Generalnej Guberni.

Inne żywe wspomnienie to zachowanie Ojca jeszcze w okresie przedwojennym, kiedy to każde mocniejsze pukanie do drzwi wywoływało strach, przypominając mu dwukrotne aresztowanie i uwięzienie w Kijowie za przynależność do Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) przez „czerezwyczałkę” (potoczna nazwa siejącej terror sowieckiej tajnej policji, poprzedniczki NKWD, KGB i FSB). Po II wojnie światowej m.in. to było powodem pozostania Ojca na Zachodzie.

Kolejne skojarzenia wywoływały u mnie stale napływające informacje o bombardowaniach i natarciach rosyjskiego agresora na Ukrainę, w tym na Białą Cerkiew związaną z moją rodziną, która zamieszkiwała na tych terenach na przełomie XIX i XX w. Wkrótce po napaści Rosji rozpoczęła się masowa ucieczka Ukraińców do Polski. W pierwszych dniach wojny na nasze zaproszenie przyjechała rodzina dalekiego kuzyna z Kijowa, którego poznałem dopiero w 2006 roku, kiedy w Kijowie i Białej Cerkwi poszukiwałem swoich korzeni. Zorganizowaliśmy dla nich w Warsza-

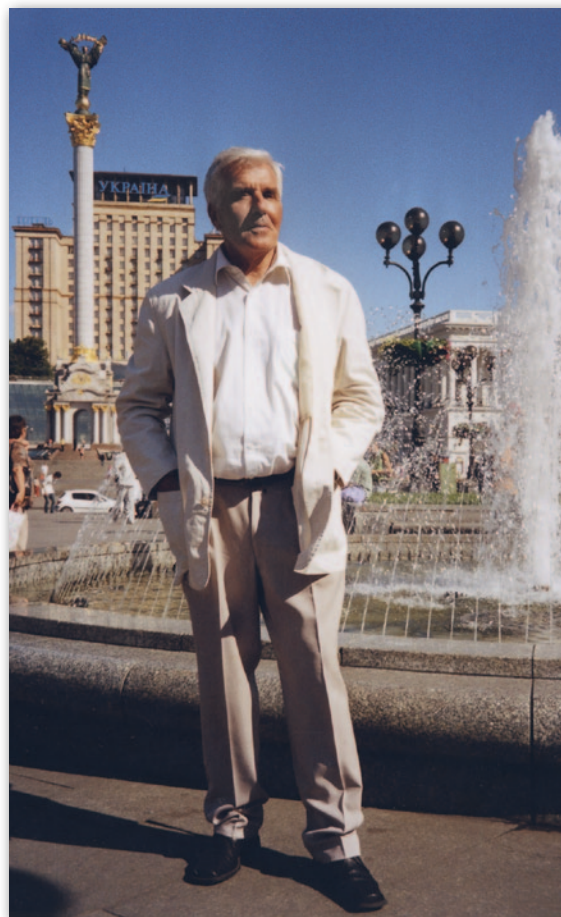
wie dwa mieszkania, w sumie znalazło w nich schronienie 12 osób.

Wszystkie te powracające wspomnienia oraz wyniki moich wieloletnich poszukiwań korzeni rodzinnych skłoniły mnie do napisania artykułu o śladach polskości na terenie Kijowszczyzny. Chciałabym w ten sposób przybliżyć czytelnikom GEODETY niektóre mało znane fakty z historii Kresów.

## • W poszukiwaniu korzeni

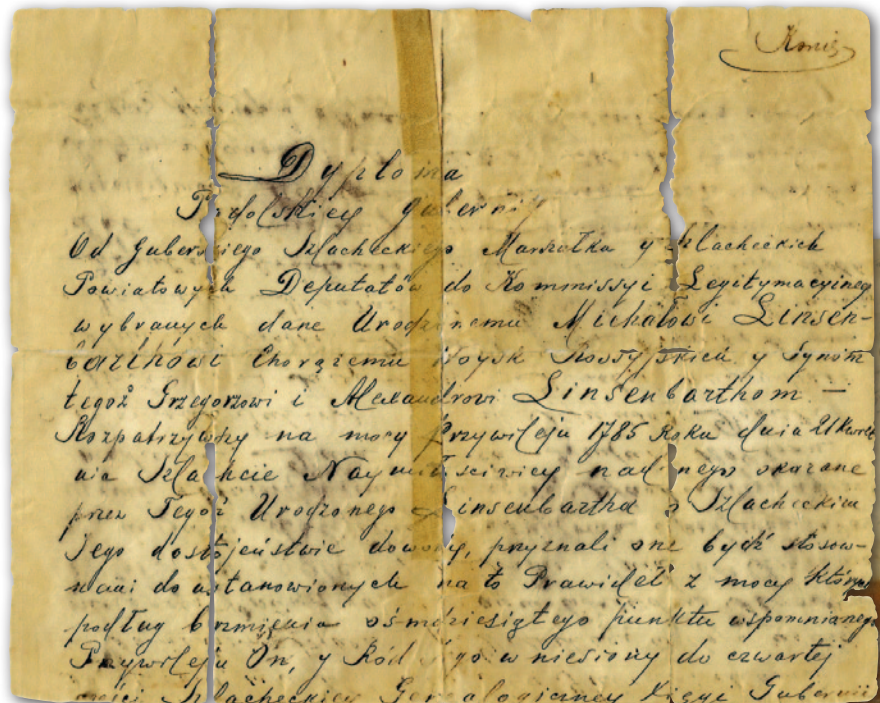
Wiedzę o historii mojej rodziny gromadziłem stopniowo i najrozmaitszymi sposobami. Niektóre dokumenty źródłowe miałem od razu w zasięgu ręki, ale początkowo jako młody chłopak się nimi nie interesowałem. Do innych z kolei docierałem latami przez wertowanie licznych publikacji książkowych i prasowych, rozmowy z ludźmi, systematyczną kwerendę, a czasami zwykły przypadek. Podstawowy problem wiązał się z tym, że mój ojciec Witold Linsenbarth, który mógł być źródłem informacji, po II wojnie nie wrócił do kraju z obawy o własne życie. Przez wiele lat kontakt z nim był utrudniony i pierwszy raz spotkaliśmy się w Londynie, dopiero kiedy ja byłem już dojrzałym człowiekiem.

Podstawowy materiał źródłowy stanowi oryginalny dokument szlachectwa przywieziony z Kijowa do Polski przez Ojca ukryty w cholewie długiego buta. Dokument był później przechowywany



Autor Adam Linsenbarth na placu Zwycięstwa w Kijowie w roku 2007

przez moją matkę Stefanię. Wiedziałem tylko, że Ojciec urodził się na ziemi kijowskiej. Przed wojną w naszym domu nie rozmawiało się na ten temat. Podczas spotkania w Londynie Ojciec powiedział mi kilka zdań o swoich rodzicach i rodzeństwie, ale bez szczegółów. Wspomnił jednak o cukrowni w Szamrajówce, gdzie pracował jego ojciec, oraz



Oryginalne dokumenty przywiezione do Polski przez Witolda Linsenbartha, ojca autora, ukryte w cholewie długiego buta. Fragment dyplomu Guberni Podolskiej przynajęcy Michałowi Linsenbarthowi oraz jego synom Grzegorzowi i Aleksandrowi tytuły szlacheckie





Miejscowości związane z rodem Linsenbarthów (oprac. Paweł Gajowniczek – wnuk autora)

o posiadłościach Branickich. W trakcie rozmów z rodzinami, które w tamtych latach mieszkały na Kijowszczyźnie, zebrałem trochę więcej wiadomości, jednak nieopartych żadnymi dokumentami.

Kiedy po studiach rozpocząłem pracę w Państwowym Przedsiębiorstwie Fotografii, zainteresowałem się herbarzami szlachty polskiej. Najciekawsze były „Księga herbowa rodów polskich” Juliusza hr. Ostrowskiego (Warszawa, 1897) oraz „Rodzina – herbarz szlachty polskiej” Seweryna hr. Uruskiego (Warszawa, 1912). W tym drugim opracowaniu znalazłem obszerny fragment dotyczący Aleksandra Linsenbartha, pułkownika Korpusu Inżynierów Księstwa Warszawskiego, i jego działań przy budowie twierdzy w Modlinie i Zamościu oraz w kampaniach wojennych w roku 1912 i 1913, który za męstwo został odznaczony francuską Legią Honorową. Załączone informacje o jego rodzinie pozwoliły mi dotrzeć do nekrologów w prasie warszawskiej, gdzie trafiłem na dodatkowe wiadomości o miejscach pochówków kolejnych osób. Dużo później w Archiwum Akt Nowych w Warszawie odnalazłem akt zgonu Aleksandra Linsenbartha spisany w Kościele św. Krzyża z informacjami o osobach z rodziny zgłaszających ten zgon.

Z kolei pracując od 1987 roku w Instytucie Geodezji i Kartografii, odkryłem w tamtejszej bibliotece kilka tomów „Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” wydanej przez Filipa Sulimierskiego (1880). Opracowanie zawiera bardzo ob-

szersze wiadomości o miejscowościach, a nawet o małych wsiach oraz ich właścicielach. Dla mnie była to prawdziwa kopalnia wiedzy i jedno z podstawowych źródeł informacji związanych z rejonem kijowskim. Udało mi się ponadto zdobyć kilka książek opisujących wydarzenia w Ukrainie w latach 1917–1920.

Jeszcze w latach 90. XX wieku dowiedziałem się, że w jednej z gazet warszawskich ukazał się nekrolog Anny Linsenbardt, w którym wskazano miejsce pogrzebu na cmentarzu na Powązkach. Pojechałem na ten pogrzeb i kiedy zobaczyłem męża zmarłej, nie miałem wątpliwości, że to ktoś z moich krewnych. Podszedłem do ich córki i zostawiłem swoją wizytówkę. Okazało się, że to moja bardzo bliska rodzina i z córką Magdaleną mamy kontakt do dzisiaj.

Mniej więcej w tym samym czasiejechałem pociągiem do Lipska na jakąś konferencję. W przedziale siedziało kilka osób, a obok mnie starsza pani. Wspominałem jej o moich przodkach na Kijowszczyźnie. Traf chciał, że była to znana pisarka Alina Centkiewiczowa, która urodziła się na Ukrainie. Od słowa do słowa i obiecała mi pożyczyć cztery tomy „Pamiętnika Kijowskiego”, pod warunkiem że ktoś upoważniony odbierze je od niej we Wrocławiu. Poprosiłem o tę przysługę znajomego, który dostarczył mi pamiętniki. To było kolejne źródło informacji.

Pod koniec lat 90. dotarłem też do Centralnego Archiwum Wojskowego w Rembertowie, w którym znajduje się pełna dokumentacja oficerów i podoficerów

z okresu ich służby w Wojsku Polskim. Z teczką Ojca miałem kłopoty, ponieważ została zabrana do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (ojciec w Anglii!) i dopiero po paru tygodniach sprowadzono ją do CAW. Odnalazłem w niej masę dokumentów (łącznie z moją metryką urodzenia), własnoręcznie pisane życiorysy Ojca, różne zaświadczenia i cały przebieg służby wojskowej, co znacznie uzupełniło zbiór gromadzonych informacji (m.in. o fotografii Ojca ze szkoły oficerskiej prawdopodobnie z roku 1925).

Wreszcie w 2006 r. pojechałem służbowo na konferencję do Kijowa. Uprzejmi organizatorzy zapewnili mi samochód z przewodnikiem do Białej Cerkwi i do Szamrajówki, uzyskałem więc możliwość bliższego poznania terenów, skąd pochodzili moi przodkowie. W czasie kolejnego pobytu w Kijowie nawiązałem kontakty z miejscową Polonią przez oo. dominikanów, którzy mają tam swój nowy klasztor. Dostałem wówczas kilka wydań polonijnego kwartalnika „Krynica”, gdzie znalazłem sporo ciekawych artykułów. Dowiedziałem się też o organizacjach polonijnych w Kijowie i w Białej Cerkwi. Podano mi adres historyka z Białej Cerkwi Eugeniusza Czernickiego, z którym najpierw nawiązałem kontakt e-mailowy, a następnie go odwiedziłem. Na moją prośbę pan Eugeniusz przeprowadził obszerną kwerendę w archiwach w Kijowie oraz w kościołach i przez kilka lat przekazywał mi wyniki swoich poszukiwań wraz z kopiami dokumentów. Stanowiło to dla mnie nieocenioną wartość. Przykładowo odszukał kontakt do mojego kuzyna Dmytro Lisenbarta – animatora filmów, z którym byłem później w stałym kontakcie. To właśnie jego rodziną opiekujemy się od pierwszych dni agresji Rosji na Ukrainę.

## • Polacy na Kijowszczyźnie

W XIX w. część dawnych ziem południowo-wschodniej Rzeczypospolitej znajdowała się na terenie trzech guberni południowo-zachodniej Rosji: wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej. Znaczny odsetek ludności stanowili tam Polacy, np. na ziemi kijowskiej aż 52% inteligencji. Według statystyk z 1911 r. 90% większych i średniej wielkości gospodarstw było prowadzonych przez Polaków. Z kolei udział w przemyśle cukrowniczym wynosił 60%. Witold Wawelski w książce „Cukrownictwo na Ukrainie” wśród licznych cukrowni należących do Polaków wymienia Szamrajówkę i Siniawę.

Na ziemi kijowskiej żyło wielu ludzi zasłużonych dla nauki i kultury polskiej. W latach 1853–1859 w Żytomierzu mieszkał Józef Ignacy Kraszewski, który był dy-



Kościół Jana Chrzciciela w Białej Cerkwi, początek XX w.

rektorem teatru, kuratorem gimnazjum i prezesem Towarzystwa Dobroczynności. Jarosław Iwaszkiewicz studiował na Uniwersytecie Kijowskim (1912–1918) oraz w tamtejszym konserwatorium. W latach 1883–1893 przebywał na Ukrainie Leon Wyczółkowski. W Białej Cerkwi urodziła się Róża Maria Czacka, zakonnica, znana później jako niewidoma matka niewidomych. Zofia Kossak-Szczuczka w powieści „Pożoga” opisała tragedię polskiego ziemiaństwa po wybuchu rewolucji bolszewickiej. Podobną tematykę przedstawiła Maria Dunin-Kozicka w książce „Burza od wschodu”.

Polacy licznie studiowali na założonym w 1833 r. Uniwersytecie w Kijowie. Przed powstaniem styczniowym stanowili ponad 50% młodzieży akademickiej, a po ukazie cara Aleksandra II z 1866 r. (represje po powstaniu) już tylko 20%. W 1898 r. otwarto Politechnikę Kijowską, gdzie polskich studentów było ponad 29%. W Kijowie wydawana była prasa polska, m.in. „Dziennik Kijowski” (1905–1917), „Goniec Kijowski” (od 1909) i tygodnik „Kresy” (od 1910) oraz „Gazeta Narodowa” (1917–1918).

## • Biała Cerkiew

Centrum polskości na ziemi kijowskiej stanowiła Biała Cerkiew, największe miasto w obwodzie kijowskim położone nad rzeką Roś (75 km na południe od Kijowa). Początki miasta pod nazwą Juriew sięgają IX w. W 1620 r. Biała Cerkiew otrzymała prawa miejskie. W roku 1651 niedaleko doszło do bitwy między siłami polsko-litewskimi a Kozakami i Tatarami pod wodzą Bohdana Chmielnickiego. W 1663 r. w Kijowie odbyła się wielka narada wojenna z udziałem króla Jana Kazimierza, Jana Sobieskiego oraz Stefana Czarnieckiego.

6 sierpnia 1774 r. król Stanisław August Poniatowski nadał starostwo białocerkiewskie hetmanowi wielkiemu koron-



Budynek targowy - „Sukiennice” w Białej Cerkwi, początek XX w.

nemu Franciszkowi Ksaweremu Branickiemu. Przywilej królewski obejmował dwa miasta: Białą Cerkiew ze 134 wsiami oraz Stawiszczce. Pod koniec XVIII w. Branicki zbudował duży pałac zimowy w stylu neoklasycystycznym. Ożenił się z Aleksandrą Engelhardt, zafaną damą dworu Katarzyny II (mówiło się nawet, że jej nieślubną córką). Aleksandra otrzymała olbrzymi posąg, który przeznaczyła na rozbudowę Białej Cerkwi. Wzniesiono kościół katolicki oraz prawosławny sobór (Aleksandra była prawosławna), gimnazjum, bursę, szpital, młyn, cukrownie i hale targowe. Utworzyła park o nazwie *Aleksandria*, który był jednym z największych i najpiękniejszych w Europie. W tym parku hetman zbudował na cześć swojej żony pałac letni. Hetman Branicki zmarł w roku 1819, a Aleksandra przeżyła go o 19 lat.

Dobra białocerkiewskie odziedziczył ich jedyny syn senator Władysław Bra-

nicki (1783-1843) ożeniony z Różą Potocką. Mieli czterech synów. Najmłodszy Władysław, ożeniony z Marią Sapieżanką, otrzymał Białą Cerkiew. Konstanty, żonaty z Jadwigą Potocką, otrzymał dobra Tulczynowe. Aleksandrowi żonatemu z Niną Hołyńską przypadły w udziale Stawiszczce, a najstarszemu Ksaweremu przydzielono Lubomil.

Biała Cerkiew w XIX w. była centrum kultury i szkolnictwa młodzieży polskiej. Pod koniec XVIII w. rozpoczęła działalność powiatowa szkoła pod opieką Komisji Edukacji Narodowej. Jednak po powstaniu listopadowym szkołę polską zamknięto. W roku 1843 Władysław Branicki wybudował na miejscu dawne-

go kolegium jezuickiego obszerny gmach szkolny z internatem dla 150 uczniów. Przeniesiono do niego w roku 1847 gimnazjum z Winnicy oraz bibliotekę jezuitów. Po powstaniu styczniowym internat oczywiście zamknięto.

Niezwykle ważną rolę w życiu Polaków odgrywał Kościół katolicki. W roku 1552 zbudowano mały drewniany kościółek. Jezuici w XVIII w. wzniesli w rejonie Białej Cerkwi 15 kościołów i prowadzili aktywną pracę misyjną aż do kasacji zakonu (1773). Franciszek Ksawery Branicki zbudował w 1812 r. nowy kościół św. Jana Chrzciciela konsekrowany w roku 1824. Odbywały się tam ceremonie ślubne i ochrzczonych zostało wiele dzieci rodzin Linsenbarthów. Po rewolucji bolszewickiej kościół zamknięto, a w roku 1930 przeznaczono go na lokalne muzeum. W latach 80. XX w. dokonano renowacji kościoła i stworzono w nim salę koncertową. Na ścianach znajdują się liczne ta-



Józef Linsenbarth – dziadek autora. Zdjęcie zrobione w atelier prawdopodobnie w Białej Cerkwi ok. 1895 r.

blice nagrobkowe rodu Branickich. Kiedy w roku 2006 byłem w Białej Cerkwi, dowiedziałem się, że w bocznej nawie dwaj księża z Polski odpowiadają msze święte.

Rodziny Linsenbarthów zamieszkiwały na terenie ziemi kijowskiej już

od drugiej połowy XVIII w. Część z nich związana była z rejonem Białej Cerkwi i rodem Branickich. Moje udokumentowane korzenie dotyczą głównie dziadka Józefa Linsenbartha wraz z jego rodziną. Poznałem też dzieje innych gałęzi Linsenbarthów, ale to już materiał na osobną opowieść.

## • Dziadek Józef i jego rodzeństwo

Mój dziadek Józef Eustachy Linsenbarth, syn Jana i Marii Sochaczewskiej, urodził się w roku 1854 na ziemi kijowskiej. Miał pięcioro rodzeństwa: siostry Jadwigę, Zofię i Marię oraz braci Stanisława i Władysława. Bardzo pomocne w bliższej identyfikacji tego rodzeństwa okazały się ich zachowane zdjęcia wykonane w dwóch znakomitych atelier fotograficznych w Kijowie: F. Mezera oraz N. Uziemskiego. Na podstawie tych fotografii można ustalić, że **Jadwiga Linsenbarth** wyszła za mąż za Szczepańskiego. Z kolei **Zofia Linsenbarth**, siostra bliźniaczka Józefa, była żoną Kazimierza Dobrzańskiego z Białej Cerkwi.

Starszy brat dziadka **Stanisław Linsenbarth** urodził się w roku 1852. Jego żoną została Jadwiga Jasieńska. Zajmował się administrowaniem majątkami ziemskimi, m.in. dobrami Owczarza

(pocztą Samorodek), 20 km na południe od Koziatynia, oraz Nowa Grobla pana Merrynga. Później był też administratorem dóbr Horodyszczce w guberni orłowskiej.

**Jadwiga Linsenbarth**, siostra mego dziadka Józefa, urodziła się około 1850 r. w rejonie Białej Cerkwi. Wyszła za mąż za Władysława Szczepańskiego, syna Stanisława, inżyniera technologa cukrownictwa. Mieli troje dzieci: córkę Jadwigę Alinę oraz synów Zygmunta i Wacława. Wacław ukończył studia na Wydziale Chemii Politechniki Kijowskiej. Po śmierci żony Władysław ożenił się z Teofilą Drohostajską. Mieli pięcioro dzieci: Władysławę, Marię i Mirosławę oraz Zdzisława i Juliana. Zdzisław również skończył chemię na Politechnice Kijowskiej i był chemikiem w cukrowni. Julian z moim ojcem Witoldem uczył się w jednej klasie szkoły realnej w Kijowie, a wybrał zawód inżyniera elektryka. Jadwiga Alina Szczepańska urodziła się w Koźance w roku 1889. Uczęszczała do Żeńskiej Szkoły w Kijowie, a później do Gimnazjum Żeńskiego, które ukończyła w 1907 r. Wyszła za mąż za Kazimierza Zakrzewskiego urodzonego w 1885 r. Ślub odbył się w kościele rzymskokatolickim w Białej Cerkwi. Kazimierz Zakrzewski ukończył studia rolnicze w Wiedniu i był specjalistą od młynów wodnych i parowych. Przez kilka lat pracował w Brahiłowie, gdzie poza cukrownią znajdowały się właśnie takie młyny.

Żoną **Józefa Linsenbartha** była moja babcia Maria Nałęcz-Ostrowska pochodząca z majątku Żołudek, położonego w powiecie lidzkim na Litwie. Ślub odbył się w Wilnie. Dziadek pracował w cukrowni Branickich w Szamrajówce, gdzie był głównym mechanikiem. Szamrajówka położona jest około 20 km na zachód od Białej Cerkwi, w połowie drogi do Skwiry. W lipcu 2006 r. w trakcie poszukiwania korzeni rodzinnych dotarłem do cukrowni w Szamrajówce, która istnieje do dzisiaj. Przed bramą główną funkcjonuje małe muzeum, w którym znajduje się wiele pamiątek z przełomu XIX i XX w. Cała placówka to tylko 3 izby pamięci, w których eksponowane są zabytkowe meble, m.in. stary zegar, pianino, a także różne zdjęcia Branickich oraz pracowników cukrowni. W jednej z gablot zauważyłem duże zdjęcie pracowników działu mechanicznego, w środku siedział na fotelu mój dziadek. Kiedy przewodnik dowiedział się, że jestem wnukiem Józefa Linsenbartha, stwierdził, że starsze pokolenie pamięta jeszcze mego dziadka. W bezpośrednim sąsiedztwie cukrowni pokazano mi dom, w któ-



Atelier w Białej Cerkwi



Atelier F. Mezera w Kijowie

Kazimierz Dobrzański z żoną Zofią, siostrą bliźniaczką Józefa Linsenbartha (około 1895 r.)



Atelier R. Krurowskiego w Krzemieniu

Władysław Linsenbarth, brat Józefa, z żoną Haliną



Atelier F. Mezera w Kijowie

rym zamieszkiwali dziadkowie. Wizyta w Szamrajówce była dla mnie niezapomnianym przeżyciem.

Dziadek przyjaźnił się z hrabią Branickim, z którym często grywał w karty. Jak wspominał mój Ojciec, babcia Maria grała pięknie na pianinie (może to ten sam instrument, który stoi w muzeum?). Dziadkowie prowadzili bardzo ożywione życie towarzyskie i często bywali na balach organizowanych przez Branickich w Białej Cerkwi.

### • Ciotka Irena

Józef Linsenbarth miał pięcioro dzieci – trzy córki i dwóch synów Jerzego i Witolda. Dwie z córek zmarły wcześniej na szkarlatynę, a dziadek, kiedy się o tym dowiedział, osiwił w ciągu jednej nocy. Trzecia córka Irena urodziła się 4 kwietnia 1893 r. w Szamrajówce i 8 sierpnia została ochrzczona w kościele rzymskokatolickim w Białej Cerkwi. Irena ukończyła gimnazjum w Kijowie i wyszła za mąż za Kazimierza Piewcewicza z Wielkiej Połowieckiej, położonej 12 km na północny zachód od Białej Cerkwi. Kazimierz ukończył 8-letnie gimnazjum, a następnie studiował w Akademii Rolniczej w Dublinach pod Lwowem. Ukończył także szkołę mierniczych i klasyfikatorów gruntów. Ich ślub odbył się 6 stycznia 1917 r. w białocerkiewskim kościele parafialnym. Kazimierz był długoletnim administratorem dóbr hrabiny Marii Branickiej klucza oszmiańskiego, powiatu zwinogórskiego, następnie administratorem klucza białocerkiewskiego obejmującego 16 folwarków o łącznej powierzchni 12 tys. hektarów. Ich jedyny syn Janusz Piewcewicz urodził się 10 lipca 1918 r. w Białej Cerkwi, gdzie został ochrzczony 4 listopada 1918 r. Rok póź-

niej Piewcewiczowie wyjechali z dzieckiem pociągiem do Polski. Z opowieści rodzinnych pamiętam, że mój ojciec Witold Linsenbarth przez okno wagonu podawał małego Januszka swojej siostrze Irenie. Dorosły Janusz działał w czasie wojny w AK, a w latach późniejszych – jako że dobrze znał języki obce i kochał sport – miał znaczne osiągnięcia m.in. w międzynarodowym ruchu olimpijskim.

### • Stryj Jerzy

Starszy syn Józefa Linsenbartha Jerzy urodził się w 1892 r. Z dokumentów gimnazjum w Białej Cerkwi przechowywanych w Centralnym Archiwum w Kijo-

wie wynika, że 22 czerwca 1903 r. Jerzy z klasy 6. został zwolniony na wakacje do swoich rodziców w Szamrajówce. Wielkim wydarzeniem w gimnazjum był bunt młodzieży szkolnej w roku 1904 zainspirowany przez księdza kapelana Rajkę, wychowanka Akademii Duchownej w Petersburgu. W rezultacie ks. Rajka został zwolniony z gimnazjum i pozbawiony prawa zajmowania jakichkolwiek stanowisk kościelnych. Kolejny strajk został zorganizowany w dniach 17 i 18 stycznia 1905 r. przez Komitet Strajkowy utworzony przez dziewięciu uczniów wszystkich narodowości. Komitet uchwalił rezolucję żądającą równouprawnienia dla wszystkich narodowości oraz wprowadzenia wykładów po polsku z języka polskiego i literatury polskiej. Przywódcy strajku, wśród nich mój stryj Jerzy, otrzymali bilety wilcze „za czynny udział w rozruchach”. Mniej aktywnym, w tym mojej ciotce Annie (z innej gałęzi Linsenbarthów), zezwolono starać się o nowy zapis do gimnazjum w Białej Cerkwi.

Jerzy Linsenbarth studiował prawo na uniwersytecie w Kijowie oraz chemię na Politechnice Kijowskiej. Na studiach spotkał swoją przyszłą żonę z domu Horoszko, Ukrainkę. Mieli dwie córki. Z pocztówki od babci Marii Linsenbarth, jaka dotarła do Polski w roku 1933 z Białej Cerkwi, wynika, że dziadek Józef już nie żyje, a brat mojego Ojca Jerzy jest dyrektorem jednej z cukrowni i prosi, aby więcej do nich nie pisać, bo to może jemu zaszkodzić. Do tej pory nie udało mi się ustalić, jakie były dalsze losy stryja Jerzego i babci Marii.



Atelier H. Lizenskiego w Kijowie

Irena Linsenbarth, starsza siostra Witolda i ciotka autora, ok. 1915 r.  
Stryj autora Jerzy Linsenbarth, późniejszy dyrektor cukrowni, ok. 1913 r.



Atelier F. Mezera w Kijowie



Fot. ze zbiorów CAW

## • Mój ojciec Witold

Witold Linsenbarth, syn Józefa i Marii z domu Nałęcz-Ostrowskiej, urodził się 14 stycznia 1901 r. w Szamrajówce. 19 marca został ochrzczony w kościele rzymskokatolickim w Białej Cerkwi. W roku 1907 zamieszkał w folwarku dzierżawionym przez rodziców od hr. Branickiego w majątku Piwnie koło Koźanki. W 1912 r. wstąpił do Szkoły Handlowej Pierwszego Zrzeszenia Nauczycieli Miasta Kijowa. Od roku 1913 pełnił służbę konspiracyjną w skautingu polskim w sztabowej drużynie Naczelnictwa Harcerstwa Polskiego w Kijowie. W 1916 r. jako zastępowy drużyny harcerskiej szerzył ideę niepodległościową wśród młodzieży robotniczej dzielnicy Padoł (18 marca 2022 r., kiedy pisałem te słowa, w wiadomościach podano, że wojska rosyjskie ostrzelują tę dzielnicę Kijowa). W roku 1917 przeniósł się do 6. klasy szkoły realnej Polskiego Towarzystwa Popierania Szkoły Średniej. W latach 1916–1919 należał do POW oraz do milicji polskiej w Kijowie. W roku 1919 szkoła została zamknięta przez bolszewików.

W styczniu 1918 r. jako ochotnik zaciąga się do 7. Pułku Ułanów Korpusu Wojska Polskiego i pełni funkcję gońca. Po rzezi ułanów pod Niemirowem spotyka 2. szwadron 6. Pułku Ułanów i zostaje przyjęty do tego szwadronu. W czasie walk z Niemcami w nocy z 10 na 11 maja 1918 r. zostaje ranny w nogę. Po wyzdrowieniu, w lipcu 1918 r., dostaje się do Kijowa i kontynuuje naukę w szkole realnej, działając jednocześnie w POW. W grud-

Witold Linsenbarth, ojciec autora, jako słuchacz Szkoły Oficerskiej dla Podoficerów w Bydgoszczy (widoczna pieczęć szkoły oraz CAW), 1925 r.

niu 1918 r., jako podejrzany o przynależność do wojska polskiego, zostaje aresztowany. Zwolniony z więzienia wraca do Szamrajówki i pomaga członkom POW w przewożeniu poczty do Berdyczowa. W kwietniu 1919 r., po rewizji w „Sokole” i „Patagonii” (Polskie Towarzystwo Gimnastyczne), jako politycznie podejrzany zostaje aresztowany przez „czerezwyczałkę”. W więziennych lochach przebywa 3 miesiące, ulega tam silnemu wstrząsowi nerwowemu i choruje na tyfus plamisty. Po udanej ucieczce z więzienia pod koniec 1919 r. przedostaje się do Polski. 27 stycznia 1920 r. wstępuje jako ochotnik do 12. Pułku Ułanów Podolskich, który brał udział w wyprawie polskich wojsk na Kijów zakończonej zdobyciem miasta 6 maja 1920 r. Nie wszyscy pamiętają, że 9 maja na Kreszczatiku, głównej ulicy Kijowa, odbyła się wielka defilada wojsk polskich i ukraińskich, którą odbierali: gen. Edward Śmigły-Rydz oraz ze strony ukraińskiej płk. Marko Bezrucco – dowódca 3. Dywizji Strzelców.

Od 1 czerwca do 20 listopada 1920 r. Ojciec walczył przeciwko bolszewikom. W trakcie walk pod Berdyczowem został ranny w rękę. Kolejne lata związane były ze służbą w 12. Pułku Ułanów Podolskich w Białokrynicy pod Krzemieńcem. W latach 1925–1927 był słuchaczem Oficerskiej Szkoły dla Podoficerów w Bydgoszczy, którą ukończył jako prymus. Dalsza służba wojskowa rotmistrza Witolda Linsenbartha związana była z 2. Pułkiem Szwoleżerów Rokitniańskich w Starogardzie oraz z Oddziałem II Sztabu Generalnego.

## • Historia lubi się powtarzać

Na przełomie XIX i XX wieku Polacy na ziemi kijowskiej odgrywali ważną rolę w życiu tego regionu, nie zapominając o swoich korzeniach i kulturze. Rodziny dbały o wzajemne kontakty oraz wysyłanie dzieci do polskich szkół. Duże było znaczenie Kościoła katolickiego oraz organizacji młodzieżowych. Niezmiernie ważną rolę odegrały magnackie rody Branickich, Potockich i Sanguszków, których przedstawiciele z jednej strony potrafili być zdrajcami Polski, z drugiej zaś finansowali budowę kościołów, szkół i burs dla uczniów. Ich rezydencje, ogrody i parki należały do najwspanialszych w Europie. Na ziemi kijowskiej urodziło się, mieszkało lub studiowało wielu znakomitych Polaków, takich jak Kraszewski, Słowacki, Iwaskiewicz czy rodzice Pa-

derewskiego. Rewolucja październikowa (1917) doprowadziła do zniszczenia wielu obiektów i do przesładowań Polaków włącznie z napadami i mordowaniami ludności. Zofia Kossak-Szczuczka opisała po kronikarsku tragedię, jakie rozgrywały się w czasie jej pobytu w latach 1917–1919 w Antoninach.

Okrutny los z rąk bolszewików nie ominął różnych gałęzi rodziny Linsenbarthów. Historię matki i córki, które po rewolucji bolszewickiej pozostały na Ukrainie, znajdziemy w książce „Burza od wschodu” Marii Dunin-Kozickiej: „W nocy była niespodziewana rewizja u pani Linzenbarth. Natrafiono na ślady Polskiej Organizacji Wojskowej – znaleziono broń w znacznej ilości. Aresztowano jej 18-letnią córkę. Nieopatrna Linzenbarthówna, nie należąc do organizacji wojskowej, za telefonowała z jakiejś cukierni, iż chętnie weźmie broń na przechowanie. System szpiegowski wykrył natychmiast jej ślady i doprowadził czekistów do mieszkania. Zabrano broń i dziewczynkę do czerezwyczałki. Matka trwała w osłupieniu... Bierzcie i mnie – rzekła rozkazująco – ja ją tak wychowałam, ja ją nauczyłam kochać swój kraj! To ja jestem winna i chcę pokutować! Wzięto je obie do czerezwyczałki... Długo męczono córkę, chcąc wydobyć informacje co do związkowców. Wydano wreszcie wyrok śmierci”. Według relacji Janusza Linsenbartha, syna Tadeusza, ofiarami tej zbrodni była jego babcia Maria Petronela i jej córka Halina.

Kolejna historia wyłania się z dokumentów odnalezionych w 2008 r. w Kijowie. Wynika z nich, że Konstanty Linsenbarth, syn Antoniego, urodził się w 1892 r. w Siniawie. Do roku 1938 pracował, podobnie jak ojciec, w tamtejszej cukrowni. Wyrokiem NKWD z 7 stycznia 1938 r. został skazany na rozstrzelanie i 9 lutego stracony. Oskarżenie oparto na dwóch artykułach sowieckiego kodeksu karnego: art. 54-6 dotyczył szpiegowania, a art. 54-10 odnosił się do agitacji „antysowieckiej”. W roku 2006 Konstanty został pośmiertnie zrehabilitowany. Może w przyszłości uda się ustalić, kto o tę rehabilitację występował?

Podobnych dramatów było po rewolucji bardzo wiele. Największym smutkiem napawa jednak to, że opisywane bestialstwa nie różnią się od tych dokonywanych dzisiaj na ludności ukraińskiej przez wojska rosyjskie w Buczy, Browarze i innych miejscowościach pod Kijowem.

**Dr hab. Adam Linsenbarth**

Absolwent WGiK PW, fotogrametra, dyrektor IGIK w latach 1991–2006 (więcej o autorze m.in. w GEODECIE 1/2000, 11/2018 i 1/2020)

Zdjęcia i dokumenty ze zbiorów autora